

Odcienie zaścianka

„Trzeba wpatrzeć się uważnie w każdą rzecz, wtedy ona przemówi.” (Tu, gdzie spadł grad większy od jabłka – Krystyna Habrat)

Grad większy od jabłek wydaje się być mitem. Czy takie zjawisko rzeczywiście może zaistnieć? Przyznaję: nie sprawdzałem. Nie było potrzeby. W książce Krystyny Habrat funkcjonuje raczej jako przeciwwaga dla przyziemności prowincji. Nawet, jeżeli kiedyś pojawił się, to na krótko i był zbyt ulotnym zjawiskiem, by zostać dostrzeżonym przez szerszy ogół. Zresztą tamci ludzie żyją zupełnie innymi sprawami i męczą ich inne problemy. Jakże? To właśnie jest treścią powieści „Tu, gdzie spadł grad większy od jabłka”.

Narrację poprowadzono spokojnie, szeroko, może czasem monotonna, jakby sama sobą miała odzwierciedlić atmosferę małego miasteczka. Jednak gdzieś pod tą powłoką czai się niepokój, nabrzmiewają uczucia. Autorka powoli przedstawia bohaterów, osadzając ich w konkretnym miejscu obrazu, jaki, krok po kroku, czy bardziej kartka po kartce, ukazuje czytelnikowi. Nie znajdziemy tu typowego głównego bohatera. Każdy jest swoistym światem, odrębną powieścią, jak ujmuje to jeden z nich, prowadzący księgarnię Jasiek Derbisz. Tak naprawdę narracja owija się wokół kilku osób, paru postaci, które reprezentują pewien wycinek opisywanego środowiska, część, bardziej wykształconą, wrażliwszą. Nie pojawiają się tu role typowe dla komercyjnych produkcji rodem z Wilkowyj. Jedno można stwierdzić z całą pewnością, prezentowana pozycja nie jest socjologicznym studium przekroju całości tamtego społeczeństwa. Natkniemy się natomiast na psychologiczne portrety poszczególnych bohaterów i, z dużą dozą prawdopodobieństwa, możemy odnaleźć kogoś podobnego do siebie.

Akcja książki, wydawałoby się, ujęta została w jakimś konkretnym kawałku czasu. Wydawałoby, gdyż dopiero przy dokładniejszym przepatrywaniu stron, możemy podejrzewać, że upłynął rok, choć nie jest to jednoznacznie określone. Granice czasu są rozmyte i przypominają ogromny gumowy worek. Życiorysy poszczególnych postaci Autorka rozciąga retrospekcjami i reminiscencjami, sięgającymi niejednokrotnie dziesiątków lat wstecz. Ten zabieg pozwala na lepsze zrozumienie motywów postępowania, schematów myślenia, uwarunkowań bohaterów. Wpleceni w codzienne wydarzenia, praktycznie samotni wśród siebie podobnych, wyczekują zmiany. W zasadzie każda strona książki przesiąknięta jest tęsknotą za nowym, za „wielkim światem”, który często okazuje się groźny, nieprzystępny, obcy. Tak naprawdę bardzo trudno jest osadzić realia opowieści w jakimś konkretnym czasie. Z jednej strony trafiamy na luźną wzmiankę o „Cieniu Wiatru” Carlosa Ruiza Zafona, z drugiej Agnieszka, jedna z bohaterek, bezskutecznie próbuje skontaktować się z budki telefonicznej ze swoim chłopakiem, wiecznym doktorantem. Dziś w dobie telefonii komórkowej obrazek raczej daleki od realiów.

Czy ukazana w książce prowincja to wyłącznie jednostajna, smutna i szara rzeczywistość przegranych ludzi? Na szczęście nie. Przeczy temu różnorodność charakterów, wielość zazębiających się wątków, burzliwe życiorysy. Dodatkowo, niewątpliwym plusem jest fakt, że w konfrontacji zaścianka z „wielkim światem” nie ma jaskrawej bieli i czerni, choć autorka, w moim odczuciu, ciemniejsze odcienie przypisała jednak miejscu „gdzie spadł grad większy od jabłka”. Tu po prostu jest inaczej. Między innymi dlatego, że anonimowość to domena blokowisk „wielkiego miasta”.

Jeżeli potrzebujesz książki lekkiej, rozrywkowej, takiej do zabicia czasu, szukaj dalej. Tu znajdziesz sporo refleksji i mimo snujących się odcieni smutku, czasem wręcz beznadziei, wiele szczęśliwych zakończeń. Ale przede wszystkim zadumy nad kreatywnością, nad procesem tworzenia, nad sensem sztuki i rolą artysty, rzuconego gdzieś z dala od światła głównych scen. Czy to oznacza, że jego wysiłki są mniej ważne? Rzadziej docenione, ale równie poruszające, trafiające do serc, bo przecież wyrosłe z niemniejszego bólu, niż te w stolicy. Być może znacznie częściej pojawia się tu pytanie: Po co? Pytanie, na które przynajmniej raz w życiu musi odpowiedzieć sobie każdy twórca. Piszący też.

Szuirad

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Szuirad, dodano 29.04.2010 13:06

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.